PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII — Warszawa, czwartek 8 września 1932 r. — Nr. 205

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Vossische Ztg. 7.IX, w koresp. z Warszawy pisze, że w polskich kołach politycznych za najbardziej aktualną sprawę uważa się, czy Polska otrzyma znów półstałe miejsce w Radzie Ligi. Żywo omawiane są możliwości otrzymania tego miejsca przez Turcję i przez Polskę. Z różnych stron spotyka się tu ze sprzeciwem myśl, aby Polska nie zgłaszała swej kandydatury a to wobec zmniejszenia się znaczenia Ligi Nar. Dziennik dodaje od siebie, że Polska tak mogłaby postąpić raczej z powodu niepewności ponownego jej wyboru. Wskazują tutaj również na to, że właśnie Polska jest związana z Ligą Nar. wielu sprawami jak Gdańsk, Górny Śląsk, ochrona mniejszości narodowych i t. p. i było to dla Polski przykrą rzeczą, gdy dawniej, zanim nie miała miejsca w Radzie Ligi, występowała w Lidze jako klijentka. Za postawieniem kandydatury Polski powinny przemawiać względy personalne, a mianowicie, to że min. Zaleski, jako jeden z najstarszych przedstawicieli Rady Ligi, od sześciu lat cieszy się zaufaniem, z którego możnaby i nadal ciągnąć korzyści.

Germania 5.IX, w koresp. z Genewy p. t. „Polen der Türkei?" pisze, że rozpoczyna się już walka o nowy podział miejsc w Radzie Ligi, a mianowicie kończą się obecnie mandaty trzech państw: Polski, Jugosławji i Peru. Na miejsce Jugosławji niewątpliwie wejdzie inne państwo Małej Ententy — Czechosłowacja, a na miejsce Peru inny przedstawiciel Ameryki łacińskiej, którym będzie pewnie Meksyk, — jako nowo przyjęty członek Ligi. Pozostaje jeszcze jedno miejsce po Polsce, która posiada prawo reelekcji, lecz przystąpieniu do Ligi Turcji przypisuje się duże znaczenie, podobnie, jak przystąpieniu Meksyku, i istnieje dążność do wprowadzenia jej do Rady Ligi. Dziennik zaznacza, że nie ma nic przeciwko Polsce w Radzie Ligi, chociaż 6 lat należenia do Rady powinno jej wystarczyć; Polska uczyniłaby dobrze, aby zdobyła się na gest i dała pierwszeństwo nowo przyjętej do Ligi Turcji. Pozatem należałoby powątpiewać, czy Polska może prawie stale zasiadać w Radzie Ligi, skoro często naruszała swoje obowiązki wobec mniejszości narodowych. Natomiast Turcja „właśnie odznacza się swoją polityką wobec mniejszości narodowych i przynajmniej nie trzebaby obawiać się, że Turcja będzie musiała zasiadać na ławie oskarżonych w tych sprawach, jak to często działo się z Polską".

Königsb. Hart. Ztg. 6.IX, streszcza p. n. „Polska nie będzie się ubiegać o stałe miejsce w Radzie L. N." artykuł „Kurjera Polskiego" i zaznacza, że oddaje on poglądy, panujące w łonie M. S. Z. Dziennik pisze: „Należy się więc liczyć z tem, że i oficjalna polska dyplomacja będzie się tym razem długo dawała prosić, zanim się zdecyduje na przyjęcie miejsca w Radzie Ligi Narodów."

Danziger Landeszeitung 7.IX, podaje w koresp. z Warszawy głosy „Kurjera Polskiego" i „Czasu" w sprawie kandydowania Polski do Rady Ligi podczas nadchodzącego Zgromadzenia i zaznacza, że pewnego rodzaju powściągliwość traktowania tej sprawy ze strony Polski, (czemu daje wyraz pierwsze z wymienionych pism), przypisać należy niepewności uzyskania przez Polskę ponownie półstałego miejsca w Radzie.

Deutsche Allg. Ztg. 7.IX, pisze, że dn. 15 września upływa polsko-francuska konwencja wojskowa, która jednak automatycznemu ulega przedłużeniu na dalsze 10 lat, jeżeli nie nastąpi wypowiedzenie przez jedną ze stron. Dziennik przytacza niektóre punkty tej konwencji i podnosi, że chociaż niema mowy o wypowiedzeniu tej konwencji, to ulegnie ona pewnym zmianom, głównie co do Rosji. Dziennik zaznacza, że Herriot nie mógłby przeprowadzić radykalniejszej zmiany stosunku do Polski, a to ze względu na opinję francuską. Wszelako już zaznaczyła się pewna zmiana w tem, że Francja odmówiła pożyczki oraz, że francuska misja wojskowa została z Polski odwołana.

POLSKA A GDAŃSK.

New York Evening Post 7.IX, ogłasza korespondencję z Berlina (Albiona Rossa) na temat stosunków polsko - gdańskich. Ross twierdzi, że Polska swojem

„nietaktownem" postępowaniem i „bojkotem" Gdańska tak sobie naraziła gdańszczan, że ci postanowili zwrócić się do Ligi Narodów o zniesienie unji celnej między Wolnem Miastem a Polską. Ross przyznaje, że obrót handlowy Gdańska w ostatnich 14-tu latach wzrósł o kilkaset procent. Pisze on, że gdańszczanie zdają sobie doskonale sprawę, że zerwanie stosunków z Polską sprowadzi na nich gospodarczą ruinę — że miasto zbankrutuje. Mimo to jednak wolą oni tę ewentualność, aniżeli dalsze pozostawanie pod dokuczliwymi wpływami Polski. Zdaniem Rossa, patrjotyzm teutoński gdańszczan woli ruinę z Niemcami, niż dobrobyt z Polską.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Rytas 6.IX, w koresp. z Łotwy, nawiązuje do ogłoszonego ostatnio w prasie łotewskiej artykułu przywódcy socjaldemokratów łotewskich Cielensa, który wskazywał na konieczność nawiązania ścisłego związku państw bałtyckich z Polską, a to wobec niebezpieczeństwa zagrażającego tym państwom ze strony Niemiec. „Rytas" przytacza w d. c. streszczenie artykułu, zamieszczonego w łotewskiem piśmie nacjonalistycznem „Latvis", które wyraziło swe niezadowolenie z powodu zmiany przez socjaldemokrację łotewską dotychczasowego nieprzychylnego jej stosunku do Polski.

„Rytas" wyraża pogląd, że zadowolenie „Latvisa" należy uważać za przedwczesne, gdyż jest rzeczą wątpliwą, by socjaldemokraci łotewscy zmienili zdecydowanie swój dotychczasowy pogląd, iż Polska jest dla Łotwy państwem niemniej groźnem niż Niemcy. Wdg. „Rytas'a", państwa bałtyckie nie powinny zabiegać o nawiązanie ściślejszej współpracy z Polską, dla odparcia niebezpieczeństwa niemieckiego lub sowieckiego. Polska jest — pisze „Rytas" — państwem słabem i państwa bałtyckie bez jej pomocy swobodnie potrafią odeprzeć ew. niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Rosji. W tym celu trzeba tylko doprowadzić do utworzenia ścisłego bloku państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonji).

Prasa litewska z 5.IX, zamieszcza komunikat ag. „Elta" z Rygi, donoszący, że w tych dniach libawskie organizacje gospodarcze zwróciły się do rządu łotewskiego z prośbą o poczynienie starań, by Polska skierowała swą komunikację tranzytową przez Libawę. Wnioskodawcy przypuszczają, iż w ten sposób uda się ożywić ruch w porcie libawskim. Ag. „Elta" zauważa przy tej sposobności, że polsko - łotewski bilans handlowy jest bardzo niekorzystny dla Łotwy.

Siegodnia 5.IX, zamieszcza obsz. streszczenie artykułów Mendersa w łotewskiem piśmie „Socjaldemokrats" na temat zagranicznej polityki Łotwy. Menders sądzi, że nie jest wyłączone, iż Niemcom uda się wyzyskać przeciwieństwa interesów wśród b. sprzymierzeńców i osiągnąć kompromis z Francją. Biorąc pod uwagę tę możliwość, (będącą, — zdaniem „Siegodnia" — utopją) Menders przewiduje również t. zw. „imperjalistyczny kompromis" polsko - niemiecki kosztem Litwy, zapewniający Polsce inny dostęp do morza. „Imperjalistyczny kompromis" ten może do prowadzić — zdaniem autora — do stworzenia jedynego frontu przeciwko Z. S. R. R., co oznaczałoby nową wojnę światową. To też autor usiłuje przeprowadzić tezę, że partja socjalistyczna Łotwy winna uniemożliwić tego rodzaju koalicję antysowiecką, a to przez pracę nad zbliżeniem z Z.S.R.R. Państwa bałtyckie nie mogą mieć wspólnego interesu z Polską w stworzeniu frontu antyniemieckiego.

Redakcja „Siegodnia" opatruje wywody Mendersa komentarzem, w którym stwierdza, że publicysta ten nie przeszedł w ciągu lat ostatnich żadnej ewolucji i że nadal ulega wpływom „bolszewizującej romantyki" pierwszych lat ustroju sowieckiego, gdy niektórzy wodzowie socjalizmu uważali za swój obowiązek wynosić pod niebiosa „dorobek rewolucji rosyjskiej".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Frankfurter Ztg. 7.IX, w koresp. z Warszawy podaje wiadomość o zmianie na stanowiskach dwóch ministrów i podnosi, że w krótkim czasie ma nastąpić zmiana jeszcze kilku ministrów i wówczas będzie można ocenić kierunek polityki gospodarczej rządu polskiego. Dziennik zaznacza, że min. Zawadzki wielokrotnie szedł na rękę życzeniom młodszych kół urzędniczych i wojskowych, popierając do pewnego stopnia wkraczanie państwa w dziedzinę gospodarczą. Min. Zawadzki, zdaniem dziennika, uchodził za męża zaufania sfer bankowych i przemysłowych. Dalej dziennik pisze, że niespodzianką była dymisja min. Kühna, której powodem ma być sprawa budowy linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Mianowicie trudności emisji dalszej raty pożyczki na budowę tej kolei powstały podobno z powodu tego, że firma Schneider-Creuzot niezadowolona jest z nieotrzymania większych zamówień od wojska polskiego.

Le Temps 7.IX, zamieszcza notatkę z Warszawy o przyjęciu przez min. Zaleskiego ambasadora Francji Laroche'a dla omówienia niemieckiego memorjału w sprawie równości zbrojeń. Dalej dziennik podaje wiadomość o zmianach w gabinecie polskim i o decyzji Rady ministrów prowizorycznem zastosowaniu dodatku do francusko - polskiej konwencji handlowej z 24.IV 1929 r.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AKCJA NIEMIECKA CO DO „RÓWNOUPRAWNIENIA" W ZBROJENIACH. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 7.IX, twierdzi, że fakt, iż prezydent Hindenburg nie przyjął przedstawicieli biura nowego Reichstagu oznacza, iż nie chce on nic słyszeć o gabinecie sformowanym przy poparciu większości parlamentarnej. Zresztą porozumienie między narodowymi socjalistami i centrum nie wyszło, jak dotychczas poza ramy wyboru prezesa i wiceprezesa; opracowanie wspólnego programu utknęło na martwym punkcie. Wobec tego gabinet v. Papen — v. Schleicher ma zupełnie wolną rękę w swej walce z partjami politycznemi. Prezes Reichstagu zwleka ze zwołaniem Reichstagu, dla tego, że zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego przedstawicielstwu narodowemu przy pierwszem jego zetknięciu się z gabinetem. Prawdopodobnie, Reichstag, nie posiadający wewnętrznej jedności, zostanie zamknięty, zanim zdąży zająć wyraźne stanowisko przeciw „gabinetowi baronów".

Journal des Débats 6.IX, donosi w korespondencji telefonicznej z Genewy, że rząd niemiecki dotąd jeszcze nie powiadomił ani sekretarza genewskiego L. N. ani konferencji rozbrojeniowej o swym zamiarze niewzięcia udziału w pracach konferencji. Wiadomość, nadesłana z Berlina, według której Niemcy nie wezmą udziału w sesji budżetowej konferencji i sesji biu-

ra, nie wywołała zdziwienia, ponieważ już poprzednio Niemcy wyrażały wątpliwość co do wzięcia w nich udziału. Niemcy przez te pogłoski i informacje o niewzięciu udziału prowadzą kampanję zastraszenia, mającą, jak wiadomo na widoku, jako jedyny cel — zniszczenie traktatu wersalskiego.

Korespondent wyraża pogląd, że najwyższy już czas, aby Biuro Konferencji wiedziało, co zrobić w wypadku, gdyby Niemcy i ich stronnicy byli nieobecni przy otwarciu sesji Biura.

Le Quotidien 6.IX, twierdzi, że naiwność i prostota z jaką Niemcy urządzają parady wojskowe nie troszcząc się bynajmniej o to, co powiedzą ich sąsiedzi, spoglądający na defiladę ich rezerw wyszkolonych, musi wzbudzić zaniepokojenie. Jeżeli zważyć, że, jak to powiedział ostatniej niedzieli Seldte na polu w Tempelhofie, „konstytucja wejmarska, którą, n. b. sami Niemcy sobie nadali, jest papierowa", to musi się przyjść do przekonania, że nie możliwe jest zmuszenie ich za pomocą „papieru międzynarodowego" do szanowania pokoju. Uroczystość tempelhofska jest świętem cesarskiem; obecni na tej uroczystości ministrowie republikańscy złożyli broń przed Hohenzollernami.

Völkischer Beobachter 6.IX, pisze, że dziwnem wydać się musi to, iż rząd Papena, który nie posiada żadnej podstawy parlamentarnej, występuje z akcją za równouprawnieniem Niemiec w chwili najbardziej niestosownej, bo w chwili największego zaostrzenia stosunków wewnętrznych. Sprawę równouprawnienia uczyniła partja narodowo - socjalistyczna głównym punktem swego programu. Dziennik sądzi, że rząd, który podobnie jak inne dotychczasowe rządy, nie umie okazać swej samodzielności wobec zagranicy, powinien ustąpić.

Germania 7.IX, pisze p. t. „Das deutsche Tempo", że Francja stara się znaleźć poparcie dla swego odmownego stanowiska wobec żądań niemieckich; państwa anglosaskie zajęły wyczerpujące stanowisko. Stany Zjednoczone widocznie poważnie zainteresowały się wytworzoną sytuacją, gdy wysłały do Europy swego szefa sztabu głównego gen. Mac Arthura oraz przewodniczącego komisji wojskowej Senatu Dawisa Reed'a.

Kölnische Ztg. 6.IX, w koresp. z Rzymu pisze, że miarodajne koła włoskie wprawdzie nie zaprzeczają Niemcom prawa do równouprawnienia, lecz wskazują w przeciwieństwie do stanowiska niemieckiego, że niemiecki wniosek należy rozpatrzeć najpierw w Lidze Narodów na konferencji rozbrojeniowej. Włosi wskazują, że wobec tego Niemcy musiałyby być obecne na tej konferencji, gdyż rozpatrywanie tej sprawy bez nich byłoby nie do pomyślenia. Dziennik podkreśla, że to stanowisko Włoch dowodzi niezadowolenia ich wobec Niemiec i jeżeli tak istotnie rzeczy stoją, to niemieckie ministerstwo spraw zagran. popełniło wielki błąd dyplomatyczny, gdy memorjał niemiecki przesłano Włochom dopiero wówczas, gdy na to wyraziła zgodę Francja.

The Times 6.IX, w kor. z Berlina pisze, że zjazd Stahlhelm'u w Berlinie wywarł głębokie wrażenie. Obecność wszystkich osobistości, które są symbolem przeszłości, wykazuje, jak ściśle obecny rząd chce się zidentyfikować ze starym régim'em. Autor cytuje również artykuł „Angriff'u" o chłodnem ustosunkowaniu się społeczeństwa niemieckiego do zjazdu i pisze, że głos tego pisma jest słuszny. Rząd, pomimo swojej przedsiębiorczości, nie może ukryć faktu, iż posiada małe oparcie w narodzie. Tylko przyszłość może wykazać, czy możliwe jest, by rząd, mając tak małe oparcie, odniósł sukces, czy raczej jak Hitler mówi, że „można rządzić bez Reichstagu, lecz nie bez narodu".

The Daily Telegraph 5.IX, omawiając w kor. z Berlina zjazd Stahlhelm'u w Berlinie pisze, że nie może być dłużej żadnej wątpliwości co do tego, iż restauracja Hohenzollerna jest ostatecznym celem gabinetu Papen — Schleicher. Nie jest jednak rzeczą prawdopodobną, by nastąpiła ona przed śmiercią prezydenta Hindenburga i niepopularnego ex - kajzera.

The Manchester Guardian 5.IX. Kor. z Berlina w związku ze zjazdem Stahlhelmu pisze, że bez wątpienia obecność stahlhelmowców miała na celu wywarcie wrażenia — szczególnie w kołach miarodajnych socjalistów — że rząd Papen - Schleichera ma do dyspozycji siły i po za regularnem wojskiem i policją. Autor pisze, że wbrew wszelkim innym oświadczeniom Stahlhelm jest wyszkoloną rezerwą na wypadek wojny. (W nawiasie autor wyraża opinję, iż trudno jest pogodzić istnienie tej organizacji zarówno jak organizacji Grenschutzu lub straży granicznych wzdłuż wschodnich granic Niemiec z art. 197 traktatu wersalskiego). Stahlhelm, zdaniem autora, jest również gwardją pretorjańską i jego rola w razie rozruchów jest zupełnie jasna. W biednych okolicach Berlina charakter Stahlhelmu jest dobrze rozumiany. Stahlhelm przynosi wspomnienia przymusowej służby wojskowej i wielkiej wojny. — Nienawiść biednych ludzi w stosunku do Stahlhelmu jest wielka.

W d. c. autor pisze, że wobec tego, iż prasa opozycyjna w Niemczech nie może wypowiedzieć swoich poglądów, trudno się zorjentować co do istotnego stanu opinji publicznej w Niemczech. Nie jest — zdaniem autora — prawdą, iż rząd korzysta z poparcia całego narodu w sprawie swego żądania co do uzbrojenia. Autor pisze, że podczas rozmów z szeregiem zwykłych ludzi, którzy są równie dobrymi patrjotami jak von Papen lub gen. Schleicher, słyszał gorące życzenia, by pretensje te zostały odrzucone. Życzenia te były ujęte w słowa: „To, co oni naprawdę rozumieją przez równość zbrojeń, to trjumfalne wejście do Paryża. Zaś to, do czego zmierzają — to zajęcie Alzacji - Lotaryngji i korytarza polskiego».

The Manchester Guardian 6.IX, w koresp. z Berlina pisze, że jeszcze zdają się istnieć iluzje co do znaczenia pretensyj niemieckich w sprawie „równouprawnienia" w zbrojeniach. Pretensje te — bez względu na to, czy posiadają pewien element abstrakcyjnej słuszności — są zdecydowanem posunięciem w definitywnej polityce niemieckiej. Celem tej polityki jest nietylko ponowne uzbrojenie Niemiec, lecz również zrobienie z Niemców „narodu pod bronią". Nie jest rzeczą przypadkową, iż — zgodnie z oświadczeniem gen. Schleichera — pierwszą troską rządu niemieckiego jest reorganizacja Reichswehry — a nie pokój, nie Liga Narodów, nie bezrobocie. Reorganizacja armji niemieckiej jest zapoczątkowaniem dążeń uczynienia z Niemców „narodu pod bronią". Wyzwanie dla międzynarodowego porządku jest tem większe, iż rząd niemiecki wie dokładnie, do czego dąży; dlatego też rządowi temu tak łatwo było osiągnąć zwycięstwo nad lewicą niemiecką, która najmniej ze wszystkich partyj wie czego chce.

Wyzwanie to ma już swoje pewne międzynarodowe reperkusje. Komentarze prasy polskiej są niezwykle realistyczne. Polska zdaje się akceptować

uzbrojenie Niemiec jako rzecz nieuniknioną wcześniej czy później. Koncepcja „narodu pod bronią" jest wysuwana w Polsce z większą siłą niż kiedykolwiek. Polskie militarne uroczystości, czy to oficjalne czy pół-oficjalne, demonstracyjne skoncentrowane są na jej zachodnich a nie wschodnich granicach. Prorosyjska i antyniemiecka polityka polskiej narodowej demokracji zyskuje grunt.

W d. c. autor pisze, że podkreślanie istnienia francusko - polskiego traktatu w komentarzach prasy polskiej, dotyczących pretensyj niemieckich, nie jest robione bez celu. Zdaniem autora, niema wątpliwości, iż wysiłki, czynione przez Polskę, by Rumunja weszła do systemu paktów o nieagresji z Sowietami, podyktowane są zaniepokojeniem wypadkami w Niemczech. Co się tyczy bardziej pozytywnych środków, to Polska przedsięwzięła jeden o dużem znaczeniu. Polscy strzelcy są analogiczną organizacją do Stahlhelmu, to znaczy, że jest to prywatna siła wojskowa, ciesząca się poparciem rządu. Obydwie organizacje mają charakter gwardji pretorjańskiej na użytek wewnętrzny i rezerwy na wypadek wojny. Strzelcy zostali obecnie przyłączeni do regularnej armji jako wyćwiczona rezerwa i pomoc. Jest to posunięcie, które rząd niemiecki zamierza zastosować w odniesieniu do Stahlhelmu. Polacy, mając prawo — tylko zrobili to pierwsi. Posunięcie to rządu polskiego wzmocniło siły polskie.

W zakończeniu koresp. cytuje „Vossische Ztg.", uskarżający się na to, iż włączenie przez rząd polski strzelców do regularnej armji nie jest zgodne z duchem ograniczeń zbrojeń i że przeto konferencja rozbrojeniowa będzie musiała rozważyć to posunięcie polskie. Zdaniem koresp., nie należy się dziwić, iż Polska będąc w niekorzystnej sytuacji geograficznej stara się wyprzedzić Niemcy dopóki może.

KONFERENCJA W STRESIE.

Frankfurter Ztg. 7.IX, w koresp. z Paryża, pisze, że Francja nie przygotowała programu swego na konferencję w Stresie, gdyż sądzi ona, że obrady te mają charakter pracy rzeczoznawców, a wyniki obrad, których przedmiotem są zagadnienia środkowej i południowo - wschodniej Europy, będą potem dalej rozpatrywane w ramach unji europejskiej. Dziennik podnosi, że Francja jest podwójnie zainteresowana w tej konferencji, gdyż chodzi jej o zabezpieczenie sobie pożyczek przedwojennych, oraz o podtrzymanie wpływów politycznych w tych krajach, z któremi przeważnie łączą ją traktaty przymierza. Niepowodzenie planu Tardieu'go wywołało tutaj niezadowolenie, które zapewne na dłuższy czas odbierze Francji ochotę do wystąpienia z nowemi propozycjami. Żądania, uchwalone na konferencji państw rolniczych w Warszawie, wywołały tutaj pewne niezadowolenie i rząd francuski otrzymał napomnienia z kół rolniczych aby nie zaniedbywał interesów własnego rolnictwa. Dziennik podnosi, że obrady w Stresie mają stanowić wstęp do przyszłej światowej konferencji gospodarczej.

L'Echo de Paris 7.IX, w art. Pertinax'a twierdzi, że program konferencji w Stresie jest łatwy do wykonania na papierze ,lecz urzeczywistnienie go przedstawia się zgoła inaczej. Dlatego też, mimo wspaniałych mów, wygłaszanych w Stresie, świat nie wiele się spodziewa rezultatów rzeczywistych. Delegacja angielska składa się z ludzi drugorzędnych. Nawet Czechosłowacja i Węgry przysłały tylko obserwatorów.

La République 6.IX, w art. E. Roche'a twierdzi, że celem obrad konferencji w Stresie jest zaradzenie gospodarczemu paraliżowi centralnej i wschodniej Europy, który jest groźny, nie tylko dla krajów tej części Europy lecz i dla wielkich narodów Zachodu. Konferencja w Stresie nie powinna — zdaniem dziennika — zawieść nadziei w niej pokładanych, ponieważ ożywiona jest duchem solidarności międzynarodowej, którego brak tak często dawał się odczuwać dotychczas zawsze, gdy tylko chodziło o organizację krajów naddunajskich. Na drodze do urzeczywistnienia planów pokoju gospodarczego na wschodzie i w centrum Europy stawały zawsze denerwujące sprawy prestige'u narodowego.

Ceské Slovo 7.IX, podaje wiadomość o przebiegu obrad konferencji w Stresie p. t. „Atak na przemysł czechosłowacki w Stresie".

Adeverul 6.IX, donosi ze Stresa, że stanowisko Włoch jest takie samo jak Niemiec i wygląda na to jakgdyby Niemcy i Włochy miały utworzyć blok niemniej potężny niż blok państw rolniczych. Anglja wykazuje obecnie więcej skłonności do współdziałania z innemi mocarstwami w udzieleniu pomocy Europie środkowej i wschodniej, niż okazywała to na wiosnę.

DALEKI WSCHÓD.

L'Ere Nouvelle 5.IX, (w art. Arturo Labriola) p. t. „La Mandchourie et la S. D. N." rozpatruje obecną sytuację na Dalekim Wschodzie. Autor uważa, że za mało się zwraca uwagi na sprawy Dalekiego Wschodu, będącego jakby prochownią źle strzeżoną, w której byle zapałka może wywołać wybuch.

Odnosi się wrażenie, że Japonja ściśle przeprowadza plan Tanaka, przewidujący wypędzenie białych z Pacyfiku zachodniego a nawet zajęcie Australji: jako ostateczny cel polityki japońskiej. Japonja, nie zadawalniając się już Mandżurją, którą uznała jako państwo niepodległe, przeprowadza obecnie działania wojenne w prowincji Jehol. Według zaś wiarogodnych wiadomości Sowiety ściągają wojska i robią duże przygotowania do obrony Władywostoku; w bardzo niedługim czasie należy się liczyć z zerwaniem stosunków Japonji z Sowietami. Jako następstwa tego stanu rzeczy prawdopodobnie Stany Zjednoczone przywrócą handlowe stosunki z Sowietami i oficjalnie je uznają. Mocarstwa zachodnie sądziły, że będzie można zrobić z Japonji strażników porządku na Dalekim Wschodzie, tymczasem, jak to sprawdziła komisja Lyttona, najście Japończyków na Mandżurję nietylko nie uporządkowało stosunków, lecz przeciwnie wytworzyło jaknajwiększą anarchję. Wobec takiej sytuacji Liga Narodów ma wielkie zadanie do zrealizowania; mianowicie winna ona otwarcie potępić postępowanie Japonji, a nawet udzielić materjalnej pomocy Chinom.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 6.IX, zamieszcza przedruk artykułu, umieszczonego w prorządowem czasopiśmie litewskiem „Vairas", o przyczynach powstania na Litwie idei kościoła narodowego. Autor artykułu dowodzi, że jedną z głównych przyczyn jest oddanie się kościoła katolickiego na Litwie wyłącznie na usługi jednego stronnictwa politycznego oraz akcentowanie przez duchowieństwo litewskie, iż jest ono zależne li tylko od Watykanu. Dopóki będzie prowadzona przez kościół katolicki na Litwie agitacja przeciwko rządowi, dopóki ludzie, nienależący do stronnictwa ch.-demokratycznego, będą uważani przez duchowieństwo litewskie za wrogów katolicyzmu, dopóty — zdaniem autora — będzie żywotna na Litwie idea założenia kościoła narodowego.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.